

Bociek

Biuletyn Klubu Przyrodników



Puszcza w czasach zarazy - str. 1-5

Rezerваты przyrody – czas na comeback! - str. 6-9

Wartością przyrody jest przyroda - str. 10-13

126 2/2016

Wizja i misja ministra Szyszki

Ogniskiem skupiającym ostatnio jak w soczewce schizofreniczny stan krajowej ochrony przyrody, stała się „sprawa Puszczy Białowieskiej” - narodowy spór o, niewielką w końcu, stertę świerkowych desek, na jakie przerabiają właśnie podlaskie tartaki wydarte kornikom białowieskie świerki. Rozgorzał on z taką siłą, budząc tyle emocji, angażując całe dywizje fachowców, ekspertów, zespoły inwentaryzacyjne, rady, komisje, koalicję, opozycję, kościoły i media, że wypada w końcu zapytać – o co tu tak naprawdę chodzi?

Bo przecież nie o te deski – białowieskie nadleśnictwa były, są i będą deficytowe. Nawet nie o to, co który niedowartościowany samiec komu chce pokazać i udowodnić, choć psychologia gra tu prawdopodobnie istotną rolę. Sprawa „białowieńska” to niestety wierzchołek góry lodowej, element sporu bardziej fundamentalnego, wszechogarniającego starcia przeciwstawnych wizji teraźniejszości i przyszłości, narodowo - konserwatywnej z lewicowo - liberalną, antropocentrycznej z przyrodocentryczną, starcia tych, którzy od przyrody wiedzą lepiej i którym się od niej wszystko należy, z tymi, którzy tę postawę ośmielają się negować.

Kto ma wizję, ma też misję i do pełni szczęścia potrzebna mu tylko władza. Ma je dziś, wszystkie trzy, minister Szyszko i jego partia. Ich wizja to świat „ucywilizowany”, uporządkowany i podporządkowany, kontrolowalny i sterowalny, arbitralnie podzielony na dobre i złe, nie ma w nim miejsca na dzicz, spontaniczność i nieprzewidywalną swobodę. To my, nie przyroda, decydujemy jak ma być i tak będzie! My, namaszczeni suwereni, władcy wszystkiego, nawet much i korników, oszczędzamy co dobre, a co złe, co ma żyć, trwać i rozkwitać, dla dobra człowieka, narodu i partii, a co szczerząc i przepaść w niebycie.

Korniki się z tego śmieją, były, są i będą, Puszcza, ze swojej liczącej tysiące lat perspektywy, pewnie też. Ale nam, wierzącym i walczącym o gruntownie inną ochronę przyrody, chwilami robi się nie do śmiechu.

To co głosi wszem i wobec najwyższy, bo w randze ministra, przedstawiciel rządu, powołany do ochrony przyrody, zaprzeczając podstawowym i powszechnie znanym naukowym faktom, negując dobry stan białowieskich siedlisk leśnych czy torfowisk w dolinie Rospudy, i sposób w jaki to robi, co za dorobek ochrony przyrody i edukacji przyrodniczej społeczeństwa o kilkadziesiąt lat, do mrocznych czasów stalinizmu i wczesnego PRL. A przecież, właśnie w oparciu o narodowo – konserwatywną retorykę i pragmatykę, można by zbudować naprawdę nowoczesny, sprawnie funkcjonujący i skuteczny system ochrony przyrody. Minister wybrał inną drogę. A ja mam nadzieję, że ta noc w ochronie przyrody nie potrwa długo, a świt na dobre wymiecie w niebyt, panoszące się dziś w najwyższych urzędach upiory.

Andrzej Jermaczek

Puszcza w czasach zarazy



Potężny martwy świerk ścięty ze względów bezpieczeństwa w Rezerwacie Krajobrazowym im. Szafera. Fot. R. Ruta - wszystkie

Od czasu kiedy prof. Jan Szyszko zaczął regularnie mówić w mediach o drewnie ulegającym deprecjacji w Puszczy Białowieskiej, stało się jasne, że kolejne wybory mogą mieć doniosłe konsekwencje dla ochrony tego najlepiej zachowanego lasu na niżu Europy.



Puszcza to nie monumentalne dęby. Puszcza to skomplikowana sieć powiązań między tysiącami organizmów, którą czasem lepiej oglądać na kolanach, niż zadzierając głowę i zerkając w korony drzew. Na zdjęciu chrząszcz *Platydema dejeani* i ślimak z rodziny *świdrzykowatych*.

W minionych miesiącach jego retoryka, już na stanowisku Ministra Środowiska, ewoluowała – zaczęło się od obrony Puszczy przed kornikiem, po czym przez etap obrony Polaków przed niebezpiecznymi drzewami, a Puszczy przed ogniem, dotarliśmy do miejsca, w którym jesteśmy obecnie, czyli „naprawy siedlisk priorytetowych dla Unii Europejskiej”, które „giną wskutek rażących zaniedbań poprzedniej władzy”. W międzyczasie pojawiła się rewolucyjna teza o antropogenicznym pochodzeniu Puszczy Białowieskiej, a w festiwal półprawd i niedomówień włączyło się niemałe grono leśników. Leśnicy, którzy uwierzyli wielokrotnym zapewnieniom Ministra o ich unikalnej w skali planety wiedzy, zaczęli wstawać z kolan i szykować grunt pod dobrą zmianę w ochronie przyrody. Obecnie coraz trudniej spotkać pracownika Lasów Państwowych, który nie jest znawcą Puszczy Białowieskiej, a do poduszki czyta coś innego, niż artykuł prof.

Brzezieckiego i współautorów z *Journal of Vegetation Science*. Przy okazji nadarzyła się szansa, by skonfrontować nasze – przyrodników i leśników – spojrzenie na Puszcę, które bywa diametralnie różne. W trakcie dyskusji padają argumenty, które potrafią zaskoczyć. Dowiedziałem się na przykład, że „Puszcza już nie będzie Puszcą, jaką znamy”, bo ta którą znamy umiera. Zacząłem się zastanawiać – ilu z dyskutujących rzeczywiście zna Puszcę? I kto właściwie może powiedzieć, że Puszcę zna? Prof. Tomasz Wesołowski, badający od ponad 30 lat ptaki Puszczy, w jednym z odcinków dokumentu „Czytanie Puszczy” (dostępny w sieci) mówiąc o puszczańskim przyrodzie bardzo często powtarza słowo „pokora” i podkreśla, że horyzont naszej niewiedzy wciąż jest zaskakująco szeroki. Może zatem nadszedł najwyższy czas, żeby porzucić wirtualne dyskusje i sprawdzić, czy Puszcza A. D. 2016 jest jeszcze tą Puszcą, którą znam?

Ruszajmy zatem! Z drżącym sercem mijam Hajnowkę bojąc się obrazu kłęski, o którym tyle słyszałem z ust samego Ministra. Na pierwszy rzut oka tragedii nie zauważam. Ale nie należy oceniać Puszczy po krawędzi lasu. Krótki spacer po Rezerwacie Krajobrazowym im. prof. Szafera pokazuje, że świerków wyciętych dla obrony turystów jest sporo. W wielu miejscach widać setki siewek klonu. Czyli jednak nie tylko grab obsiewa się w Puszczy? W borach na południe od drogi Hajnowka-Białowieża widać skutki gradacji. Martwych świerków mnóstwo, ale wszędzie widać też żywe drzewa. Dla nie-przyrodnika widok może być miejscami niepokojący, ale mi się podoba, kłęski nadal nie widzę. Czyż nie to właśnie powinna nam oferować Puszcza – widoki, jakich nie doświadczymy w lasach użytkowanych gospodarczo? Zajrzyjmy do rezerwatu Wysokie Bagno. Tam gradacja kornika druka-

rza miała miejsce ok. 10 lat temu. Obecnie tu i ówdzie widać, że świerki z górnego piętra lasu zniknęły – zostały sosny, ale pod nimi rośnie nieprzebrany gąszcz młodych świerków. Nadszedł dość chłodny wieczór, a na Polanie Białowieskiej trwa w najlepsze koncert rzekotek, świerszczy, derkaczy i żab. Nasuwa mi się skojarzenie z pierwszym kontaktem z lasami Ekwadoru – tam też usłyszałem koncert, co prawda z większą liczbą wykonawców, wzbogacony dodatkowo o efekty świetlne kilku gatunków świetlików, ale jednak w jakimś stopniu podobny do białowieskiego.

Czy można powiedzieć, że zna się Puszcę, nie będąc nigdy w jej białoruskiej części? Polską część odwiedzałem wielokrotnie, ale nigdy nie było okazji do wycieczki na drugą stronę granicy. Teraz, dzięki porozumieniu o ruchu bezwizowym, bez problemu można dostać się na Białoruś. Wystarczy wypełnić



Okolice osady Nikar – jeszcze 60 lat temu puszczańskie bagno, dzisiaj pole uprawne.

formularz w internecie, opłacić wstęp do parku narodowego (20 zł), wykupić ubezpieczenie (12 zł) i pojawić się z paszportem na pieszo-rowerowym przejściu granicznym w Białowieży. Formalności załatwione, rower pożyczony, jedziemy! Oferta dla turysty poruszającego się w ramach ruchu bezwizowego jest skromna. Trzy szlaki z asfaltową nawierzchnią (właściwie po prostu lokalne drogi) mają łączną długość 106 km, ale ponieważ kończą się ślepo, gdyby chciał przejechać wszystkimi trasami, trzeba by tę liczbę kilometrów podwoić. Rozejrzyjmy się. W białoruskich puszczańskich lasach uderzają dwie rzeczy: po pierwsze las jest stosunkowo młody i widać sporo śladów po wyciętych drzewach. Większość szlaków prowadzi dawnymi trasami kolejki leśnej, a więc przez tereny, które były najintensywniej eksploatowane. Po drugie, zdecydowanie dominują siedliska borowe, z dużym udziałem sosny. Rozległe są też olsy, a znacznie mniej lasów grądowych. Bardzo trudno znaleźć duże, leżące, martwe drzewa. Pierwsze „zapuszczone” fragmenty Puszczy zauważam po jakichś 30 km jazdy, koło wsi Hvojnik na terenie zapowiednika (obszaru ochrony ścisłej). Dopiero jeśli zajrzeć w głąb Puszczy, co umożliwiają ścieżki ekologiczne, można obejrzeć lepiej zachowane lasy, obfitujące w martwe drewno. W białoruskiej części Puszczy walczy się z kornikiem przez usuwanie zaatakowanych drzew, a powstałe luki obsiewają się naturalnie. Przez to lasy są dość prześwietlone, z wyraźnym udziałem lekkonasiennych gatunków, jak brzozy i osiki, a w górnym piętrze części borów dominują sosny. A więc nie tylko polski leśnik wie jak walczyć z kornikiem, a objęcie całej Puszczy parkiem narodowym, to wcale nie remedium na wszystkie bolączki! Jest jeszcze jedna ważna rzecz, którą warto obejrzeć na Białorusi. To dawne,

puszczańskie bagna. Słynny Dzik Nikor znajduje się już poza obszarem objętym ruchem bezwizowym, ale można obejrzeć inne miejsca: zalew utworzony na bagniskach rzeczki Salamjanka, czy porośnięte zbożem torfowisko w górnym biegu Hwoźnej, niedaleko osady Nikar, pocięte w latach 60. zeszłego wieku rowami melioracyjnymi o głębokości przekraczającej 2 m. To daje do myślenia. Tymczasem czas biegnie, granica zamykana jest o 20, trzeba się spieszyć.

Jakie wnioski płyną z porównania Puszczy po obu stronach granicy? Zaczynając intensywną walkę z kornikiem, upodobnimy naszą część Puszczy do tej zza granicy. Czy nie czas dostrzec, że to właśnie Rezerwat Ścisły, Rezerwat Krajobrazowy im. Szafera, czy wreszcie Rezerwat Lasy Naturalne Puszczy Białowieskiej są tymi osiągnięciami, z których powinniśmy być dumni i które wpisują się w nurt, który należy kontynuować? Czy nie warto budować społeczeństwa opartego na wiedzy, tłumacząc przyczyny i konsekwencje trwającej gradacji, pokazując ją jako przykład fascynującego zaburzenia, przy udziale którego ekosystem Puszczy dopasowuje się do zmieniających się warunków klimatyczno-siedliskowych? Konflikt wokół Puszczy to tylko jaskółka zmiany paradygmatu – już niedługo usłyszymy, że musimy zająć pozycje antropocentryczne i w ten sposób cofniemy się w ochronie przyrody o kilkadziesiąt lat. I będą w tym mieli udział także ci, którzy nie znając dość dobrze Puszczy, jej dynamiki i biologii, stają w obronie decyzji Ministerstwa. A wierzę, że często są to ludzie, którzy – cytując raz jeszcze Ministra – mają dobre serce. Czy warto wspierać tę, z gruntu fałszywą, narrację i podkopywać podstawy dobrej współpracy leśników i przyrodników, wypracowanej przez ostatnie przynajmniej kilkanaście lat?

Rafał Ruta

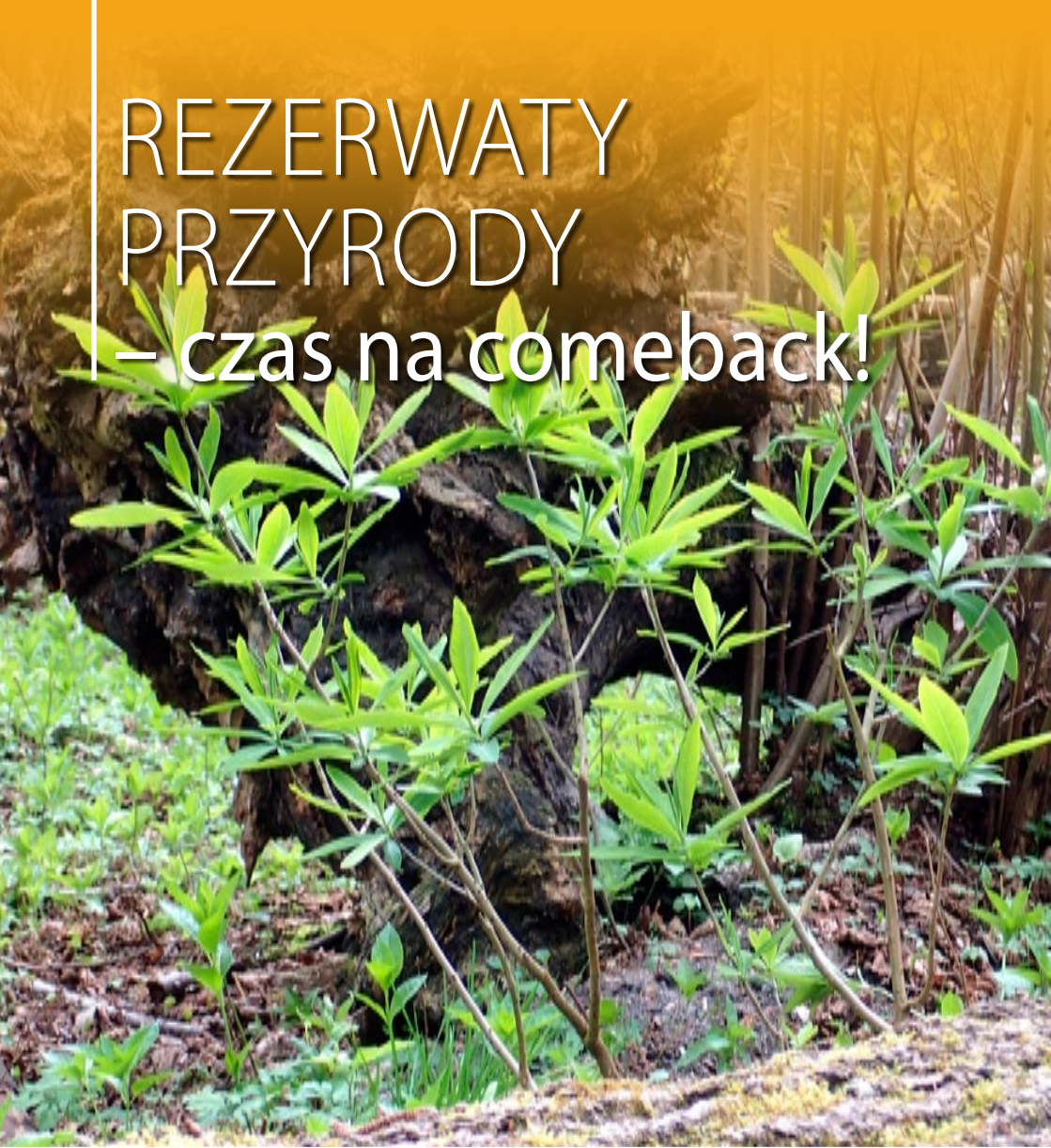


Starodrzew w oddziale 807 w białoruskiej części Puszczy.



Ratowanie Puszczy piłą trwa również na Białorusi.

REZERWATY PRZYRODY – czas na comeback!



Nawet pobieżna analiza stanu ochrony rezerwatowej w Polsce prowadzi do jednoznacznego wniosku, że ostatnie kilkanaście lat w tej dziedzinie to permanentny kryzys. W tym zakresie Polska rzeczywiście znalazła się w ruinie, choć nie jest to bynajmniej wyłączna zasługa ostatnio rządzącej ekipy. Pomimo zawartej w programie wykonawczym Krajowej Strategii Ochrony Różnorodności Biologicznej na lata 2007-2013 oceny, że potrzebujemy jeszcze co najmniej kilkuset rezerwatów, były lata, kiedy w całej Polsce powstawało ich zaledwie kilka.

Są województwa, w których od wielu lat nie powstał żaden. Powierzchnia objęta w Polsce ochroną rezerwatową to zaledwie 0,5% powierzchni kraju, 8 razy mniej niż w Niemczech, 16 razy mniej niż w niektórych niemieckich landach, np. w sąsiadującej z Polską Brandenburgii!

Perspektyw na lepszą przyszłość także nie widać, nie posiadamy dziś żadnej aktualnej koncepcji rozwoju sieci rezerwatowej, ani w skali Polski, ani poszczególnych województw. Nie mają ich też zarządcy kluczowych dla ochrony rezerwatowej gruntów, np. Lasy Państwowe. Ochronie rezerwatowej nie podlegają obszary kwalifikujące się do niej w sposób bezsporny, istotne dla ochrony przyrody nie tylko Polski, ale i Europy, np. torfowiska doliny Rospudy.

Tymczasem rezerwaty to ciągle najskuteczniejsza forma ochrony i trwałego zabezpieczenia przyrody. Istnienie ich racjonalnej sieci, chroniącej reprezentatywną część naturalnych ekosystemów i siedlisk ginących gatunków, jest warunkiem koniecznym skutecznej ochrony przyrody w Polsce. Nie zastąpi ich ani Natura 2000, chroniąca wybrane, często wyrwane z szerszego kontekstu, elementy przyrody, ani system protez typu powierzchni referencyjnych czy ostoi ksylobiontów, który można jednym podpisem, z dnia na dzień, unieważnić.

Dostrzegając pilną potrzebę pobudzenia aktywności w zakresie ochrony rezerwatowej, jeśli nie w najbliższej, to w nieco dalszej przyszłości, Klub Przyrodników zamierza stworzyć współczesną koncepcję rozwoju ochrony rezerwatowej w Polsce. W oparciu o najlepszą dostępną wiedzę, zamierzamy przeanalizować aktualny stan ochrony rezerwatowej, zgromadzić informacje o obiektach kwalifikujących się do ochrony i wypracować

społeczną koncepcję stopniowego uzupełniania sieci rezerwatów.

Zasadniczy mechanizm akcji będzie nawiązywał do tworzenia „shadow list” obszarów Natura 2000, opierając się na społecznym zaangażowaniu przyrodników. W każdym województwie akcją kierować będą przygotowani do tego merytorycznie koordynatorzy regionalni – specjaliści z zakresu ochrony przyrody, lub ich zespoły, współpracujący z zainteresowanymi osobami i instytucjami, gromadzący i weryfikujący dane. Oceniamy, że w takim trybie da się zgromadzić, opracować i przeanalizować podstawowe informacje. Jeśli w trakcie prac uda się pozyskać środki zewnętrzne – projekt będzie rozbudowywany.

Zakładamy, że proponowane rezerwaty powinny spełniać łącznie cztery następujące warunki.

Po pierwsze, spełniać definicję ustawową, tj. być *obszarami zachowanymi w stanie naturalnym lub mało zmienionym, obejmującymi ekosystemy, ostoje i siedliska przyrodnicze, a także siedliska roślin, siedliska zwierząt i siedliska grzybów oraz twory i składniki przyrody nieożywionej, wyróżniające się szczególnymi wartościami przyrodniczymi, naukowymi, kulturowymi lub walorami krajobrazowymi*. Wpisanie na listę będzie wymagało wykazania tych „szczególnych wartości” i ich przynajmniej regionalnego znaczenia.

Po drugie, istotnie uzupełniać sieć rezerwatów uznanych dotychczas w województwie – obejmując takie składniki przyrody, albo przykłady takich procesów czy zjawisk ekologicznych, które w dotychczasowej sieci rezerwatów są niedostatecznie reprezentowane.

Po trzecie - można oczekiwać, iż ich utworzenie umożliwi trwałą, w założeniu wieczystą, ochronę „szczególnych wartości lub walorów” uzasadniających ich uznanie.

Po czwarte, dla ich ochrony niezbędne, albo optymalne, jest zastosowanie reżimu prawnego typowego dla rezerwatu przyrody, w szczególności, ich ochrona wymaga:

- a) trwałego wyłączenia z normalnego reżimu gospodarowania, np. z gospodarki leśnej albo innych form użytkowania, tj. skuteczna i optymalna ochrona tego obiektu nie może być osiągnięta tylko przez modyfikację prowadzonej w nim gospodarki, lub
- b) wyłączenia z obowiązku prowadzenia racjonalnej gospodarki rybackiej, tj. wyłączenia z obwodu rybackiego, lub
- c) trwałego wyłączenia z możliwości polowania, tj. wyłączenia z obwodu łowieckiego, lub
- d) czasowego albo stałego ograniczenia lub kontrolowania dostępu ludzi, tj. możliwości wstępu, poruszania się, korzystania z wód, lub
- e) starannego zaplanowania w formie planu ochrony, działań ochronnych nie przypominających form normalnie prowadzonej gospodarki.

Oprócz propozycji nowych rezerwatów, gromadzić i analizować będziemy także projekty powiększenia obiektów istniejących, uzasadnione potrzebą poprawy integralności struktury i funkcji oraz zwiększenia skuteczności ich ochrony.

Na pierwszym etapie prac, w ciągu około roku, zamierzamy zgromadzić podstawową wiedzę o obiektach, o których istnieją stosunkowo aktualne, nie starsze niż 10 lat, dane literaturowe bądź spójne i wiarygodne materiały niepublikowane, pozwalające wypełnić prostą kartę obiektu.

W perspektywie 2 – 3 lat przeanalizowane zostaną archiwalne koncepcje ulepszenia ochrony rezerwatowej, projekty i propozycje rezerwatów zawarte w istniejącej literaturze i dokumentach, programach ochrony przy-

rody nadleśnictw oraz materiałach lokalnych przyrodników. Wymagające tego propozycje zostaną zweryfikowane w terenie. Granice projektowanych obiektów zostaną wprowadzone do systemu GIS, a opisy zgromadzone w postaci prostej w obsłudze bazy danych.

Koncepcje dla województw, a następnie koncepcję krajową, zawierające nie tylko propozycje uzupełnienia sieci, ale także charakterystykę i ocenę ich aktualnego stanu, opublikujemy jako recenzowane wydawnictwa naukowe, część nakładu upowszechniając wśród administracji, zarządców terenu, samorządów, biur planowania przestrzennego itd.

Prace prowadzące do wypracowania koncepcji planujemy na lata 2016 - 2018. Chętnie nawiążemy kontakt ze wszystkimi zainteresowanymi współpracującymi osobami, jednostkami administracji – regionalnymi dyrekcjami ochrony środowiska, jednostkami Lasów Państwowych, a przede wszystkim regionalnymi i lokalnymi organizacjami społecznymi.

Opracowanie i upowszechnienie koncepcji to tylko etap wstępny, jednak bez niej nie da się poważnie mówić o racjonalizacji sieci rezerwatów. Niezależnie od rozwoju sytuacji w krajowej ochronie przyrody, posiadanie rzetelnie opracowanej koncepcji, zawierającej rezerwatową „shadow list”, to pierwszy, konieczny krok do poprawy skuteczności ochrony rezerwatowej w kraju.

W akcji zmierzającej do wypracowania koncepcji rozwoju sieci rezerwatów chcemy także zawrzeć element inwentaryzowania leżących poza parkami narodowymi dużych obszarów wolnych od antropopresji, z szansami na utrzymanie bądź odtworzenie tego stanu – „ostoi dzikości”. Jako „ostoję dzikości” rozumiemy obszary o powierzchni co najmniej 500 ha, pozostawione spontanicznym procesom, tj. bez interwencji (z wyjątkiem badań i monitoringu), bez inwestycji i

remontów dróg, także niepublicznych dróg leśnych, niepofragmentowane szlakami, drogami, plażami, wodami z publicznym dostępem itd.

Liczymy na zaangażowanie w akcję szerokiego grona przyrodników. Nie oznacza to oczywiście bezkrytycznego przyjmowania wszelkich propozycji, będą one analizowane i weryfikowane przez koordynatorów. Obok zamieszczamy wstępny schemat karty obiektu, do wykorzystania w pierwszym

etapie zbierania danych. Jeśli znasz spełniający opisane wyżej kryteria, kwalifikujący się do ochrony rezerwatowej, obiekt, i dysponujesz danymi pozwalającymi wypełnić kartę – zrób to koniecznie. Jako załącznik potrzebna też będzie mapka z zaznaczonymi proponowanymi granicami obiektu. Po przesłaniu danych na adres Klubu, zgłoszenie prześlemy koordynatorowi, który, w razie wątpliwości, skontaktuje się z Tobą.

Andrzej Jermaczek

KONCEPCJA ROZWOJU OCHRONY REZERWATOWEJ W POLSCE KARTA WSTĘPNEJ CHARAKTERYSTYKI OBIEKTU			
Województwo:		Robocza nazwa obiektu:	
Orientacyjne współrzędne środka:		Numer, symbol załącznika mapowego:	
Przedmioty ochrony -siedliska przyrodnicze, procent pokrycia powierzchni, - gatunki, liczebność, powierzchnia płatów itd.	1)	2)	3)
	4)	5)	6)
		7)	
Słowna charakterystyka walorów przyrodniczych obiektu:			
Inne wartości i walory:			
Uzasadnienie kwalifikacji:			
Źródła danych i ich aktualność:			
Osoba wypełniająca kartę i dane kontaktowe:			
Koordynator:		Data:	

Wartością przyrody jest przyroda



Motyle świadczą usługi ekosystemowe w wielu wymiarach - są zapylaczami, stanowią pokarm dla innych gatunków oraz dostarczają wrażeń estetycznych. Fot. Mikołaj Kaczmarek

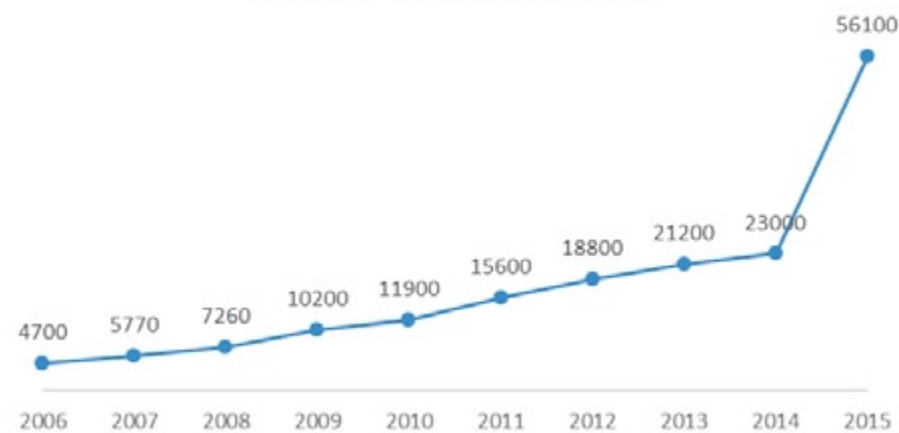
Usługami ekosystemowymi (świadczenia ekosystemowe), z ang. *ecosystem services*, nazywamy korzyści, które człowiek odnosi z ekosystemów. W szerszym ujęciu to zestaw wytworów (produktów) oraz funkcji ekosystemu (krajobrazu), które są przydatne dla społeczeństwa ludzkiego.

Koncepcja świadczeń ekosystemowych jest dynamicznie rozwijana, jednocześnie wydaje się być szansą na stworzenie płaszczyzny pomiędzy społeczeństwem a przyrodą.

Przez niektórych uznawana jest za klucz do zrównoważonego rozwoju. Rosnące zainteresowanie koncepcją znakomicie odzwierciedlają wyniki wyszukiwania hasła „ecosystem services” za pomocą wyszukiwarki Google Scholar (scholar.google.com) (ryc. 1). Także w Polsce zagadnienie to zyskało na popularności trafiając do podręczników i będąc jednocześnie motorem napędowym wielu projektów czy grantów. Wprawdzie dla zapytania „usługi ekosystemowe” uzyskujemy zaledwie (aż?) 2560 wyników (google.com z dnia 26.01.2015), ale pamiętać musimy, że językiem dzisiejszej nauki jest język angielski. Wyniki w języku polskim odzwierciedlają jedynie ściśle regionalne zainteresowanie koncepcją.

Koncepcja świadczeń ekosystemowych cieszy się pozytywnym odbiorem. Jednak coraz częściej głośno mówi się o obawach związanych z jej dynamicznym rozpowszechnianiem. Badacze zwracają uwagę na zagrożenia wynikające z klasyfikowania poszczególnych elementów otaczającej nas przyrody jedynie z punktu widzenia korzyści, które odnosi człowiek. Szczególnie zwraca się uwagę na nagminne przyjmowanie perspektywy antropocentrycznej, stawiającej człowieka współczesnego *Homo sapiens* w centrum wszechświata. Takie podejście związane jest z nadmiernym upraszczaniem koncepcji usług ekosystemowych. Prowadzi to do traktowania przyrody jako towaru. W procesie podejmowania decyzji określających zasady korzystania z zasobów naturalnych, usługi ekosystemowe wykorzystywane są jako środek dla polepszenia dobrobytu człowieka. Tymczasem z założenia świadczenia ekosystemowe stanowić miały pomost pomiędzy człowiekiem a przyrodą. Tak

Wyniki Google Scholar dla zapytania "ecosystem services" z dnia 26.01.2015



Wyniki wyszukiwania frazy „ecosystem services” za pomocą wyszukiwarki Google Scholar (scholar.google.com). Wyniki przedstawione dla okresu 2006 – 2015.



Drzewa to nie tylko drewno, to także bezpłatne usługi w zakresie retencjonowania wody, produkcji O_2 , wiązanie CO_2 , mikrosiedliska dla innych organizmów, materiał do badań

uproszczone rozumienie usług ekosystemowych jest wciąż dalekie od zrównoważonego gospodarowania zasobami, które powinno gwarantować ochronę przyrody. Krytycznym problemem w rozumieniu i stosowaniu

świadczeń ekosystemowych jest traktowanie ich jako **ceny „price”** ekosystemu zamiast **wartości „value”**. Takie uproszczenie rozumienia usług ekosystemowych prowadzi do traktowania ich za pomocą schematów rynkowych. Jednocześnie przypisywanie ceny usługom ekosystemowym nie gwarantuje zachowania właściwego stanu przyrody.

Te na pierwszy rzut oka czysto akademickie rozważania można zobrazować na prostym przykładzie, obrazującym zagrożenie wynikające z braku właściwego podejścia. Może wydawać się, że w traktowaniu ekosystemu jako dostawcy świadczeń i dóbr o określonej cenie nie ma nic złego... Mając jednak wyceńoną/zdefiniowaną jakąś usługę/dobro, istnieje ryzyko, że dzięki rozwojowi wiedzy lub techniki uda nam się alternatywnie zaspokoić nasze zapotrzebowanie. Czy dana usługa ekosystemowa straci wówczas swoją wartość, a jej cena obniży się zgodnie z zasadami popytu i podaży? Czy praca wykonywana przez zapylacze będzie mniej wartościowa

Enklawa zieleni wśród blokowisk - użytek ekologiczny Traszki Ratajskie w Poznaniu - niedoceniany wymiar usług ekosystemowych. Fot. Mikołaj Kaczmarski



jeśli żywienie ludzkości oparte zostanie o rośliny samopylne?

Korzyścią wynikającą z oszczędzania usług ekosystemowych powinno być nie oszczędzanie pieniędzy, ale zapewnienie dobrobytu ludzkości i przetrwanie świata jaki znamy. Z punktu widzenia ekologicznego czy też ochroniarskiego – może po prostu zdroworozsądkowego - ocena wartości ekosystemów oparta jedynie na wycenie pod kątem zapewnienia dobrobytu człowiekowi pozbawiona jest całkowicie sensu. Uzależnienie wartości całego systemu od chwilowego zapotrzebowania na dany zasób wydaje się ryzykowne. Aby zrozumieć czym jest wartość przyrody i sedno usług ekosystemowych, musimy zrozumieć, że wartość ekosystemów ma wielowymiarowy charakter (monetarny, kulturowy, estetyczny itd.).

Zasoby naturalne muszą być bezwzględnie oddzielone od czysto antropocentrycznego punktu widzenia. Każdy element otaczającej nas przyrody musi być postrzegany jako element większej całości, który powstał drogą ewolucji trwającej setki tysięcy i miliony lat.

Mikołaj Kaczmarski



Liczne bezkręgowce realizujące usługi ekosystemowe na martwej ropusze szarej. Fot. A. M. Kubicka

Tekst przygotowany na podstawie artykułu:

Morelli F., Møller A.P. (2015) Concerns about the use of ecosystem services as a tool for nature conservation: From misleading concepts to providing a “price” for nature, but not a “value.” *European Journal of Ecology* 1:68-70. doi: 10.1515/eje-2015-0009.

Prezentowane przemyslenia stanowią tylko jego wybrane zagadnienia, dlatego zachęcam zarówno do lektury całości, jak i źródeł z których korzystali autorzy, a także literatury krajowej, np.: Solon J. (2008) Koncepcja „Ecosystem Services” i jej zastosowania w badaniach ekologiczno-krajowych. *Problemy Ekologii Krajobrazu* 21:25-44.

Rosin Z.M., Takacs V., Báldi A., Banaszak-Cibicka W., Dajdok Z., Dolata P.T., Kwieciński Z., Łangowska A., Moroń D., Skórka P., Tobółka M., Tryjanowski P., Wuczyński A. (2011), Koncepcja świadczeń ekosystemowych i jej skuteczność w ochronie przyrody krajobrazu rolniczego. *Chrońmy Przyr. Ojcz.* 67:3-20.



Niebieskie Źródła w centrum Polski

Fot. Paulina Grzelak

Polska środkowa, centralna czy też leżące w środku naszego kraju województwo łódzkie większości z nas nie kojarzy się jako region „dziewiczej przyrody”...

Często spotkać się można z takim właśnie mniemaniem, że tam to już nic nie ma, bo to nie Pomorze ani góry, a lasów też tam jest nie za dużo. I rzeczywiście, z przyrodą innych mniej zurbanizowanych regionów Polski, trudno Polsce środkowej konkurować. Wbrew pozorom dużo trudniej jednak chroni się miejsca mniej pod względem przyrodniczym spektakularne. Taka przyroda wydaje się przeważnie mniej warta ochrony, ale czy tak jest na pewno? Niekoniecznie.

Polska środkowa, to fakt, jest regionem silnie zurbanizowanym z centralnie położonym, dawniej głównie przemysłowym, jednym z większych miast w Polsce, Łodzią. Lesistość tego terenu jest niższa od średniej krajowej i najniższa w kraju. Jednocześnie jest to jednak region o wyraźnej odrębności geograficznej w stosunku do terenów przyległych, co często zaznaczane jest przez lokalnych badaczy tego regionu. Cechą charakterystyczną jest tu stopniowe przenikanie się elementów rzeźby wyżynnej i nizinnej. Ponadto obszar ten rozdzielony jest południkowo, poprzez dział wodny I-rzędu pomiędzy dorzecziami Wisły i Odry, na część wschodnią nachyloną ku dolinie Pilicy oraz część zachodnią, obniżającą się ku dolinie Warty.

Wododziałowy charakter tego regionu sprawia, że licznie występują tutaj źródła oraz różnego typu wypływy wód podziemnych. Między innymi z tego właśnie faktu mogła wziąć się nazwa miasta Łodzi, które choć nie posiada żadnej dużej rzeki, jest obszarem, gdzie początek bierze wiele niewielkich rzeczek i strumieni. Inne tereny Polski środkowej są również bogate w źródła. W okolicach Tomaszowa Mazowieckiego

znajduje się jeden z cenniejszych obiektów przyrodniczych tego regionu – rezerwat „Niebieskie Źródła”. Jest to jedyny rezerwat w Polsce środkowej, chroniący wywierzyska krasowe, zjawisko bardzo rzadkie w centrum Polski, więc tym samym wyjątkowe.

Wywierzyska, czyli źródła krasowe, są miejscami wypływu wód podziemnych ze szczelin skalnych w skałach wapiennych. Są to zwykle źródła o dużej wydajności, najczęściej występują na obszarach górskich. Formy krasowe powstały w wyniku wietrzenia skał wapiennych, które łatwo rozpuszczają się w wodzie. Szczeliny skalne szybko powiększały się i tworzyły sieć podziemnych korytarzy i jaskiń. Takie procesy miały miejsce w okolicach Tomaszowa jeszcze przed wkroczeniem lądolodu skandynawskiego, który przykrył krasowy krajobraz warstwą utworów późniejszych, plejstoceńskich. Pokrywa utworów polodowcowych w tym miejscu jest jednak cienka. Obecnie „stara” przedlodowcowa rzeźba jest odślaniana w wyniku procesów erozji i denudacji, co jest szczególnie zauważalne w dolinach rzecznych, między innymi w dolinie Pilicy.

Dlatego dzisiaj w okolicach Tomaszowa możemy obserwować formy świadczące o zachodzących pod powierzchnią procesach krasowych. Podziemny system hydrogeologiczny widoczny jest tutaj w postaci wypływów wody, tworzących Niebieskie Źródła. Wody spływają do tych źródeł ze znacznego obszaru alimentacyjnego, obejmującego duży kompleks lasów Smardzewickich. Wypływają na powierzchnię ziemi pod ciśnieniem hydrostatycznym, znajdując ujście w pionowej szczelinie skalnej i tworząc baseny wywierzyskowe (tzw. limnokreny). Na dnie tych źródeł widoczny jest biały piasek, który pulsuje pod wpływem ciśnienia wody i jest wypłukiwany przez wodę z warstw, jakie spotyka ona na drodze ku górze.

Niebieskie Źródła, jak wskazuje na to ich nazwa, mają charakterystyczną barwę, choć nie zawsze tylko niebieską. Zjawisko to tłumaczono dawniej na różne sposoby, np. jako efekt masowo rozwijających się bakterii. Nie jest to jednak zjawisko biologiczne, lecz optyczne. Czysta woda z wapiennych źródeł pochłania promienie czerwone, przepuszcza natomiast odbite od dna fale niebieskie i zielone, które widzimy jako różne odcienie niebieskiego i zieleni w zależności od pory dnia i pogody. Przy dużym słońcu barwy te są najbardziej wyraziste i zachwycające.

Obszar ten nie jest jednak zachowany w stanie naturalnym, gdyż po 1936 roku rozpoczęto tutaj projekt przekształcania źródeł w publiczny park turystyczno-przyrodniczy. Przeprowadzono wtedy prace ziemne, przekopano sieć kanałów, usypano wyspy i utworzono groble. Prace te kontynuowano w trakcie drugiej wojny światowej. Tak powstał krajobraz tego miejsca znany nam dziś.

Niebieskie źródła starano się także chronić. Najpierw, w roku 1928 uznano ten obszar za zabytkowy, a w roku 1961 za rezerwat przyrody typu krajobrazowego o powierzchni blisko 30 ha.

Pomimo, że najważniejsza jest funkcja krajobrazowa tego obszaru, przyroda również jest tutaj ciekawa, zarówno od strony botanicznej, jak i faunistycznej. Występuje tu około 400 gatunków roślin, w tym rzadkie w tej części kraju: nasięźrzał pospolity *Ophio-glossum vulgatum*, nercznica grzebieniasta *Dryopteris cristata*, rzeżucha niecierpkowa *Cardamine impatiens* czy wierzba czarniawa *Salix myrsinifolia*. Wśród zbiorowisk roślinnych dominują fitocenozy leśne: łągi oraz fragmenty olsów, miejscami źródliskowych. Świat zwierzęcy jest także bogaty i obejmuje wiele gatunków bezkręgowców, ryb, płazów, gadów, ptaków i ssaków. Są to między innymi 93 gatunki ptaków występujące tutaj w okresie lęgowym, przelotów i zimowania.



Fot. Paulina Grzelak

Na terenie Niebieskich Źródeł rozmieszczonych jest pięć przystanków ścieżki przyrodniczej, której celem jest przedstawienie najbardziej charakterystycznych i łatwych do zauważenia gatunków roślin i zwierząt.

Obszar ten poza ochroną rezerwatową podlega ochronie jako specjalny obszar

ochrony siedlisk „Niebieskie Źródła” o kodzie PLH 100005 w sieci Natura 2000. Największe powierzchnie zajmują tutaj siedliska źródlisk wapiennych (7220), lasów łągowych i olszyn źródliskowych (91E0) oraz eutroficznych zbiorników wodnych (3150).

Niebieskie Źródła, choć w dużym stopniu zmienione przez człowieka, dalej posiadają istotne walory przyrodnicze, jak i krajobrazowe, co sprawia, że są jednym z ciekawszych przyrodniczo i wartych odwiedzenia miejsc w Polsce Środkowej.

Paulina Grzelak

Owady na murawach w Owczarach



Klecanka przy gnieździe. Fot. E. Drewniak - wszystkie

Murawy kserotermiczne jako ciepłolubne zbiorowiska roślin, często rzadkich i chronionych, to również idealne środowisko życia wielu gatunków owadów. Spotkać możemy tu owady z wielu różnych grup systematycznych, choć zdecydowanie najbardziej widoczne są prostoskrzydłe, pluskwiaki i motyle.

Murawy kserotermiczne w Owczarach to obszar chroniony Klubu Przyrodników, na którym prowadzona jest czynna ochrona w postaci wypasu owiec wrzosówek, kóz i koników polskich. Działania te są niezbędne dla utrzymania tego cennego siedliska wraz ze wszystkimi typowymi dla tego obszaru gatunkami flory i fauny. Najlepiej je poznawać bazując na leżącej w pobliżu Stacji Terenowej Klubu.

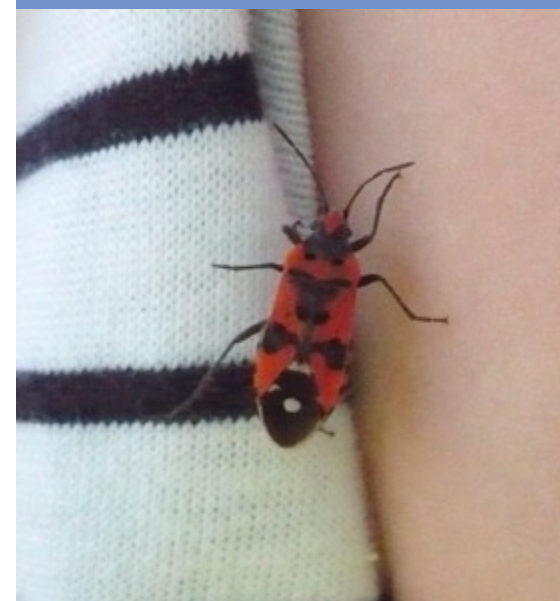
Jeśli na murawy wybierzemy się w słoneczny letni dzień, przy odrobinie szczęścia możemy tu spotkać pają żeglarza *Iphiclides podalirius*. Ten przepiękny, duży motyl (rozpiętość skrzydeł sięga 7,5 cm!) jeszcze sto lat temu był gatunkiem pospolitym, a nawet uważanym za szkodnika, dziś jest rzadkim, ginącym owadem objętym ochroną częściową. Jego obecności na murawach sprzyja duża ilość krzewów tarniny i głogu, które są tu główną rośliną żywicielską gąsienic. Oprócz pają żeglarza występuje tu również paź królowej, niestrzęp głogowiec, kilka gatunków modraszków oraz wiele innych motyli.

Spośród licznych na murawach pluskwiaków warto wspomnieć o zwińcu rycerzyku *Lygaeus equestris*. To gatunek szczególnie kserotermofilny, często wygrzewa się na słońcu siedząc na liściach. Rośliną żywicielską tego ciekawego pluskwiaka jest ciemiężyk drobnokwiatowy *Vincetoxicum hirundinaria*, którego na murawach w Owczarach nie brakuje.

Innym wartym uwagi pluskwiakiem, którego nie wszędzie możemy spotkać jest siedliszek sześciopłamy *Tritomegas sexmaculatus*. Ten średniej wielkości biało-czarny pluskwiak jest widywany w naszym kraju od niedawna. Żeruje na mierznicy czarnej *Ballota nigra* i innych jasnotowatych. Jest to gatunek zdecy-



Paź żeglarz



Zwinić rycerzyk



Oleica krówka

dowanie ciepłolubny, choć jak się niedawno okazało występuje coraz częściej także poza murawami kserotermicznymi.

Często widuje się tu także gniazda niewielkich os - klecanek (rodzaj *Polistes*) zbudowane na źdźbłach traw czy latające bujanki (rodzaj *Bombus*) - muchówki, które jak koliber zawisają nad kwiatem i wysysają nektar.

Spośród chrząszczy sztandarowym gatunkiem jest licznie występująca na murawach oleica krówka *Meloe proscarabaeus* należąca do rodziny majkowatych. Preferuje miejsca ciepłe, trawiaste zarośla i łąki. Najłatwiej zobaczyć ją wczesną wiosną, zanim rozwinie się bujna roślinność. Jest chrząszczem o wyjątkowo skomplikowanym cyklu rozwojowym, w którym pojawia się więcej stadiów rozwojowych niż zazwyczaj (hipermetamorfoza).

Jedną z larw jest pasożytem gniazdowym pszczoł, pojawia się również stadium nibypoczwarki. Jest to też owad trujący, gdyż jego hemolimfa zawiera silnie toksyczną kantarydynę, którą uwalnia w przypadku zagrożenia.

W Owczarach znajduje się Stacja Terenowa Klubu Przyrodników, a w niej Muzeum Łąki i schronisko turystyczne z ponad 20 miejscami noclegowymi, a obok ścieżka przyrodnicza. Prowadzone są tu również zajęcia edukacyjne. Można więc przyjechać na krócej lub dłużej i aktywnie spędzić lato podziwiając owady i inne elementy pięknej przyrody kwiatnych muraw.

Karolina Banaszak

Rospuda i nie tylko – trudne początki rezerwatowego comeback



*Torfowiska Rospudy,
Fot. E. Gutowska*

Zapewne wiele osób pamięta sławną bitwę o Rospudę, kiedy liczne organizacje – w tym także Klub – walczyło o zachowanie tego cennego torfowiska i niedopuszczenie do dewastującej je inwestycji drogowej. Wtedy się udało, torfowiska doliny Rospudy nadal istnieją i mają się dobrze, choć niestety ciągle formalnie nie zostały zabezpieczone przed podobnymi pomysłami. Ci, którzy na bieżąco śledzą realizację projektu LIFE „Ochrona torfowisk alkalicznych w młodoglacjalnym krajobrazie Polski północnej” tak na łamach Boćka, jak i na stronie projektu www.alkfens.kp.org.pl, znają zapewne ideę utworzenia, w ramach realizacji projektu, na tych terenach rezerwatu przyrody.

Pomysł zresztą nie jest nowy i nie wyszedł bynajmniej od Klubu Przyrodników. Teren od wielu lat stanowi obiekt badań, a zamiysł utworzenia rezerwatu powstał już w lata 80. XX wieku. W roku 1988 ukazał się artykuł (Chrońmy Przyrodę Ojczystą) na temat walorów przyrodniczych doliny autorstwa K. Karczmarza i A. Sokołowskiego, w którym postulowano utworzenie rezerwatu. W artykule wskazywano na wysoki stopień naturalności doliny w granicach projektowanego rezerwatu. Spośród wymienionych zagrożeń za najważniejsze uznano „jakiegokolwiek naruszenie istniejącego układu hydrologicznego w jakiegokolwiek części doliny, szczególnie w dolnym biegu rzeki”, co jak dodano „spowoduje daleko idące zmiany warunków ekologicznych i zanik na dużym obszarze najcenniejszych zbiorowisk torfowiskowych bardzo wrażliwych na wszelkie zmiany warunków wodnych”. Z historii działań obronnych torfowisk Rospudy wiemy, że na szczęście do żadnych istotnych zmian warunków wodnych, pomimo nie objęcia ochroną rezerwatową tego obszaru, nie doszło. Torfowiska oraz występujące tam gatunki, wbrew opiniom ministra J. Szyszki mają się nieźle, a miejscami nawet bardzo dobrze. Nasze, a także obserwacje innych zaprzyjaźnionych przyrodników potwierdzają, że w dolinie Rospudy w ostatnich 10 latach nie zanikło żadne siedlisko ani nie wyginął żaden gatunek, o czym chce donosić prokuraturze Ministerstwo Środowiska. Niestety, za sprawą Ministra J. Szyszki naprawdę niewiele zabrakło, aby torfowiska Rospudy utraciły swoje walory. A są to walory wyjątkowe zarówno w skali Polski, jak też Europy! I nie chodzi tu tylko o setki mniej lub bardziej rzadkich i zagrożonych gatunków roślin czy zwierząt określanych często przez głupawe media mianem „bocianków i żabek ważniejszych od ludzi”. Torfowiska doliny Rospudy, to rzeczywiście jedne z najlepiej zachowanych i najcenniejszych torfowisk alkalicznych

Środkowej Europy! Jest to ekosystem o dość skomplikowanym i wrażliwym systemie zasilania wodami podziemnymi. Rozgrzebywanie mineralnych brzegów, a także samych torfowisk wypełniających dolinę (planowane pierwotnie w trakcie budowy obwodnicy Augustowa), to potencjalne naruszenie przepływu wód (kierunku, tempa itp.) będące najskuteczniejszym przepisem na degradację panujących tu warunków hydrologicznych. W Polsce obszarem o zbliżonych walorach, i o tak dużej skali jest górny basen Biebrzy. Stąd, wędrując na zachód aż do wybrzeża Atlantyku, drugiego takiego torfowiska nie ma! To głównie z tej przyczyny obszar ten powinien zostać objęty szczególną ochroną w postaci rezerwatu przyrody. Rezerwatu, z bardzo dobrym i przemyślanym planem ochrony, wykraczającym poza obszar samych torfowisk, szczególnie traktującym uwarunkowania hydrologiczne. Próby wcielenia pomysłu w życie kończyły się jednak niepowodzeniem – albo z uwagi na „zaniechania administracyjne” lub z obiektywnych przyczyn leżących w wyjątkowym rozdrobnieniu działek (niektóre mają powierzchnię rzędu kilkuset metrów kwadratowych!). Przy powierzchni samego torfowiska obejmującej obszar ok. 200 ha (2 mln m²) powoduje to, że ilość działek ewidencyjnych, a tym samym właścicieli przekracza 1000! Często – jak się przekonałszy na własnej skórze – dotarcie do właścicieli jest niemalże niemożliwe. Właściciele zmarli, spraw spadkowych nikt nie przeprowadził, a potencjalni spadkobiercy rozpierchli się po całym globie i ślad po nich zaginął. Działki są więc „niczyje”, a tym samym nie ma się do kogo zwrócić, by rozmawiać na temat ich losów. Dodatkowo działki ułożone są pasmowo – w postaci cienkich (często szerokich na kilkanaście – kilkadziesiąt metrów) długich pasów ciągnących się w poprzek doliny. Oznacza to, iż wykonanie jakichkolwiek zabiegów np. w postaci usunięcia nalotów drzew i krzewów na większej powierzchni, angażuje



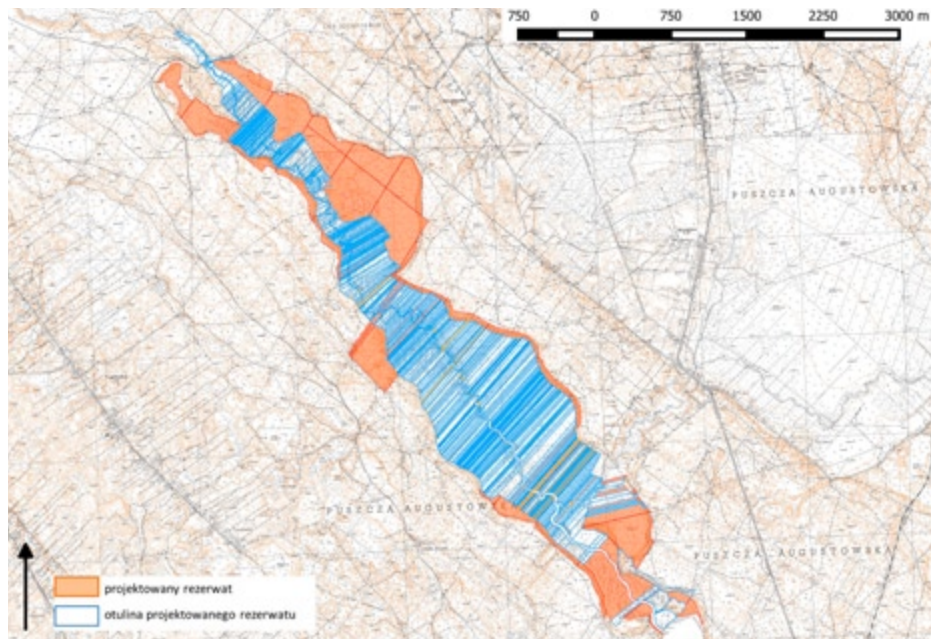
Torfowiska Rospudy. Fot. E. Gutowska

bardzo dużą ilość właścicieli gruntów, a brak zgody części z nich kwestionuje możliwość wykonania tych zabiegów w ogóle.

Ochrona tego terenu nie jest więc łatwa. Innym aspektem, który utrudnia ochronę jakiegokolwiek obszaru, są, jak się można domyślać, koszty, czyli odpowiednie środki na ich wykonanie. W ramach projektu LIFE realizowanego przez Klub, zaplanowano odpowiednie środki na częściowy wykup gruntów oraz na opracowanie (aktualizację) projektu planu ochrony rezerwatu pod roboczą nazwą „Bagienna Dolina Rospudy”. Już na początku realizacji projektu rozpoczęliśmy poszukiwania właścicieli i tam gdzie nam się to udało podejmowaliśmy negocjacje wykupu. Ostatecznie udało nam się kupić około 25 ha w postaci ponad 60 działek ewidencyjnych rozrzuconych po całym obszarze torfowiskowej doliny. Podjęliśmy także rozmowy z Nadleśnictwem oraz GDDKiA, która na potrzeby budowy obwodnicy Augustowa wykupiła i wydzieliła pas gruntu, który następnie miał zostać wykorzystany jako miejsce budowy drogi. Gdy ostatecznie droga powstała w innym miejscu działki te zostały

przekazane do Starostwa w Augustowie. GDDKiA w rozmowach na temat współpracy na rzecz powstania rezerwatu wyrażała gotowość wsparcia Klubu, Nadleśnictwo wyrażało mniejszy entuzjazm w tym zakresie. W końcu udało się nam jednak przygotować spójną propozycję i wysłać do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Białymstoku wniosek o utworzenie na terenie działek pozostających własnością Klubu Przyrodników i na gruntach Skarbu Państwa w zarządzie Nadleśnictwa Szczebra i Starostwa Powiatowego w Augustowie, torfowiskowego rezerwatu przyrody o nazwie „Bagienna Dolina Rospudy”. Do wniosku dołączyliśmy obszerną dokumentację przyrodniczą stanowiącą jego merytoryczne uzasadnienie. Jednocześnie zadeklarowaliśmy, iż gotowi jesteśmy – w przypadku utworzenia rezerwatu – opracować własnymi siłami projekt planu jego ochrony. Obecnie wniosek czeka na podjęcie odpowiednich działań przez RDOŚ w Białymstoku.

Proponowany przez nas rezerwat, mimo tak zaskakującego kształtu granic, jest, przy tak skomplikowanych stosunkach własnościowych, rozwiązaniem na dziś optymalnym,



Projektowany rezerwat „Bagienna Dolina Rospudy”

jednakże tymczasowym. Z czasem z tego załączka - poprzez systematycznie uzyskiwane zgody właścicieli, a może także wykupy - mamy nadzieję, że powstanie rezerwat obejmujący ochroną także tereny dziś zaproponowane jako otulina. Celem naszym jest zatem stworzenie rezerwatu obejmującego swoim zasięgiem całość bagienną doliny Rospudy. Obejmie on powierzchnię około 305 ha, z czego 25 ha należy do Klubu Przyrodników, a około 9 ha do Starostwa Powiatowego (działki GDDKiA). Pozostała, największa powierzchniowo część leży na gruntach Skarbu Państwa w zarządzie Nadleśnictwa Szczebra. Niestety, jedynie działki będące w zarządzie Nadleśnictwa stanowią zwarty kompleks. Pozostałe działki są rozrzucone wśród innych działek po całej dolinie (na załączonej mapie to różowe cienkie paski wśród licznych niebieskich...). Jedyną więc radą było połączyć je wszystkie otuliną. Rezerwat zatem z otuliną zajmując powierzchnię około

660 ha, obejmuje całą bagienną dolinę rzeki Rospudy i ma na celu zapewnić integralność jej ochrony.

W naszych planach są także inne rezerwaty chroniące mechowiska. Na reakcję RDOŚ w Gorzowie Wielkopolskim czekają złożone dokumentacje rezerwatów „Mechowisko Kosobudki”, „Torfowisko Pliszka”, „Jezioro Ratno” oraz projekt poszerzenia istniejącego rezerwatu „Dolina Ilanki”. RDOŚ w Szczecinie otrzymał wnioski wraz z dokumentacją przyrodniczą projektowanych rezerwatów „Nowa Studnica”, „Manowo” i „Kwiecko”, a RDOŚ w Poznaniu „Mechowisko Wierzchołek”. W ramach projektu trzy rezerwaty już powstały – „Mechowiska Sulęczyńskie”, „Torfowisko Radość” i „Kruszynek”, a w trakcie powoływania jest obecnie „Jezioro Krąg”. Wszystkie leżą w województwie pomorskim.

Wraz z wnioskiem o utworzenie rezerwatu „Bagienna Dolina Rospudy” złożyliśmy w RDOŚ w Białymstoku także wniosek o utwo-



Zniszczenia dokonane na torfowisku Kobyla Biel. Gdyby było rezerwatem nie doszłoby do tego.
Fot. F. Jarzombkowski.

zenie innego torfowiskowego rezerwatu przyrody na terenie kompleksu torfowiskowego „Kobyla Biel” nad Jeziorem Białym Augustowskim. Torfowisko podobnie jak dolina Rospudy w części leży na gruntach pozostających własnością prywatną. Projektowany rezerwat zajmuje część torfowiska przyjeziornego wraz ze zbiorowiskami leśnymi wchodzącymi w skład Puszczy Augustowskiej. W bezpośrednim otoczeniu projektowanego rezerwatu prowadzona jest gospodarka leśna. Na południe od obiektu znajduje się osiedle Klonownica z infrastrukturą turystyczną (ośrodki wczasowe, zabudowa letniskowa, szlak Kanału Augustowskiego) – część miasta Augustów, położona przy jego północnej granicy. Nieopodal przebiega była droga krajowa nr 8 oraz linia kolejowa nr 40 z mostem nad ciekim Klonownica (na południowy-zachód od obiektu). Rzeka Klonownica stanowiąca połączenie między jeziorem Necko i Białym Augustowskim jest wykorzystywana do żeglugi wycieczkowej (fragment szlaku Kanału Augustowskiego). Od strony północnej planowanego rezerwatu po krawędzi mineralnej torfowiska przebiega droga lokalna.

Losy tego torfowiska ważą się dziś, podobnie jak losy Rospudy kilka lat temu. W

ostatnich dniach pracownicy Klubu zaobserwowali na tym terenie zaawansowane prace budowlane zmierzające do budowy przystani nad Jeziorem Białym. W wyniku tych prac (jak mniemamy nielegalnych) doszło już do nieodwracalnego zniszczenia części torfowiska (a w tym także stanowiska storczyka Loesela *Liparis loeselii!*) przez ciężki sprzęt i wykonanie drogi technicznej biegnącej w poprzek obiektu. Natychmiast złożyliśmy zawiadomienie o szkodzie w środowisku do RDOŚ w Białymstoku, która to poprosiła policję o natychmiastową interwencję w celu uniknięcia dalszych zniszczeń tego terenu. Myślę, że ten przykład – podobnie jak kiedyś Rospudy – jest doskonałym dowodem na to, że rezerwaty są potrzebne. Brak formalnej ochrony najcenniejszych terenów często doprowadza do aktów wandalizmu, bezmyślnych działań niszczących lub zniszczeń wynikających ze zwykłej niewiedzy o wartości przyrodniczej danego miejsca. Ale machina ruszyła – mamy nadzieję, że uda nam się uratować pozostałą część tego cennego terenu!

Magdalena Makles



Pomniki przyrody w powiecie nowotomyskim



Najokazalszy z platanów powiatu nowotomyskiego
(690 cm, park w Brodach). Fot. Tomasz Krzyśków - wszystkie

Powiat nowotomyski, w którym w roku 2015 prowadziliśmy weryfikację pomników przyrody, z lesistością wynoszącą ponad 38% znacząco odbiega od typowego schematu krajobrazu Wielkopolski, gdzie średnia lesistość nie przekracza 26%. Szczególnie w zachodniej swej części (gminy Zbąszyń i Miedzichowo) bardziej przypomina sąsiadujące z nim tereny woj. lubuskiego. Wschodnia część powiatu (gminy Lwówek, Kuślin i Opalenica) to już bardziej wielkopolskie klimaty. Sam Nowy Tomyśl wraz z otaczającymi obszarami to uprawy wikliny i chmielu i to ich wygląd nadaje piętno oglądanym krajobrazom.

Obok różnorodności obszaru, wielkość powiatu wynosząca 1012 km², dodatkowo uzasadniała obecność pokaźnej liczby pomników przyrody – w bazie wyjściowej zawierała ona bowiem ponad 200 obiektów.

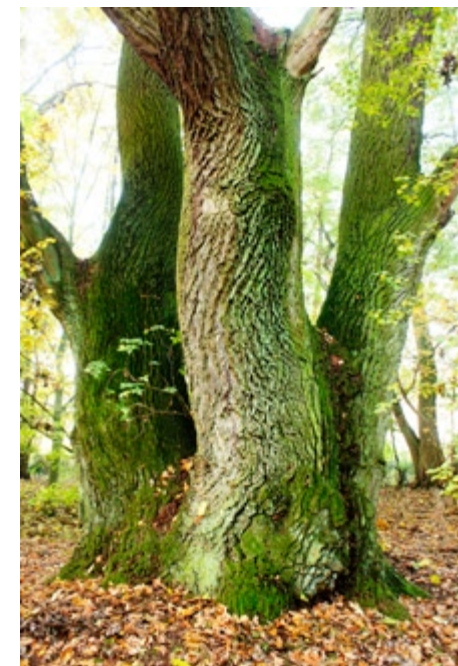
Oczywiście, jak w przypadku innych powiatów, pod hasłem „pomnik przyrody” mogły kryć się pojedyncze drzewa, ale też ich grupy, w tym przydrożne aleje – i właśnie jedna z alei zapowiadała się szczególnie „bogato”: składać się na nią miały aż 463 lipy drobnolistne. Wykaz zawierał też pomniki powierzchniowe, chroniące stanowiska rzadkich okazów flory oraz najbardziej trwałe pomniki – głązy narzutowe. Jak wyglądała rzeczywistość, to zweryfikować miały dni spędzone w terenie na inwentaryzacji tych chronionych obiektów...

W „Boćku” można już było przeczytać o trudnościach w odnajdywaniu pomników, o stanie i oznakowaniu obiektów – nowotomyski nie odbiegał od innych powiatów pod tym względem. Obok miejsc, gdzie pomniki były zadbane, oznaczone i znane zarządom terenu zdarzały się też sytuacje, że o obecności drzew objętych tą formą ochrony nie informowały ani tabliczki, ani nie wiedziały (wiedzieć nie chciały?) osoby władające nieruchomościami. Choć i tu były sytuacje zgoła odmienne – zdarzało się też spore zainteresowanie właścicieli i pomoc w poszukiwaniu właściwych drzew z terenu przydworskiego parku (co na zdrowy rozsądek powinno być powszechną normą – przecież to oczywista nobilitacja parku i jego właściciela). Tak jak w innych powiatach najbardziej kompetentnymi służbami okazywała się administracja

Lasów Państwowych, która na bieżąco, na terenach w swoim zarządzie, monitoruje stan pomników przyrody.

Ale skoro było już wcześniej o specyfice pracy weryfikatora pomników, to może lepiej będzie po prostu przedstawić najciekawsze pomniki powiatu. Zaczniemy więc od ważniejszych skupień drzew pomnikowych.

Najliczniejszym, bo obejmującym aż 29 obiektów okazało się skupienie w parku w Porażynie. Tutaj każde objęte ochroną drzewo było ujęte jako osobny pomnik, większość była oznakowana, choć oczywiście nie aż tak dokładnie, by szybko i jednoznacznie można było określić, z którym z listy pomników mamy akurat do czynienia. Aż 20 z nich to były buki, niektóre nie tylko wiekowe, ale i o ciekawym pokroju. W pozostałej grupie, obok dębów, znalazła się także sosna zwyczajna i grab. Całość parkowego



Dąb szypułkowy z „wyspy” w Zbąszyniu (731 cm) posiada 3 zrosnięte ze sobą pień



Park w Zbąszyniu

nasadzenia warta jest zwiedzenia, a można tu nawet zaplanować pobyt z wyżywieniem i noclegiem (pałac mieszczący ośrodek szkoleniowo-wypoczynkowy LP posiada część hotelową).

Godne uwagi okazy drzew posiada kilkunastohektarowy kompleks parkowo-leśny nad Jez. Zbąszyńskim w Zbąszyniu. Niestety, mimo że lokalizacja idealnie nadałaby się na stworzenie edukacyjnej ścieżki, to pomniki nie doczekały się takiej funkcji. Do kilku dębów rosnących na tzw. „wyspie” (obok stawów w dolinie Obry) rzeczywiście może niekoniecznie najłatwiej dotrzeć (a może nawet i nie warto tego dostępu ułatwiać), ale drzewa z części parkowej, urządzonej fragmentami w stylach angielskim i włoskim, a w połowie funkcjonującej jako park leśny, jak najbardziej mogłyby być punktami na edukacyjnym szlaku. Sporo drzew nie jest tu objętych ochroną, a powinny być. Ciekawym

i cennym elementem drzewostanu parkowego jest grabowa aleja. Inwentaryzacja sprzed kilkunastu lat pokazała, że najstarsze okazy ze zbąszyńskiego parku mają już ponad 300 lat, ale jego stan nie świadczy, by traktowany był, jako ewentualna wizytówka miasta.

Z kolei park dworski w Wąsowie świadczy o odmiennym traktowaniu dziedzictwa przyrodniczego przez właścicieli pałacu. Całość pełni funkcję hotelowo-wypoczynkową, odbywają się tu też bankiety weselne, a zarządca terenu szczeni się tym, że budynki pałacowe „otoczone są malowniczym parkiem, gdzie wspomnienia szepczą 300-letnie dęby i buki”. Dostęp do parku jest wolny, korzystają z niego także nowożeńcy, którzy chcą urządzić sobie plenerową sesję zdjęciową.

Zadbane założenia parkowe ze skupieniami drzew pomnikowych znajdują się



Buk z parku w Wąsowie zajmuje pierwsze miejsce w kategorii: obwód (545 cm)



Lipa drobnolistna z zaszczepionym konarem jarzębu szwedzkiego w centrum Nowego Tomysła

także w Trzciance (3-hektarowy park, w którym rośnie 10 drzew pomnikowych) oraz w Chraplewie (ponad 10 ha). W obu parkach spotkać można okazałe okazy gatunków rodzimych i obcych: w Trzciance iglicznice i platany, a w Chraplewie żywotnika olbrzymiego i wejmutkę, choć wśród ponad 40 pomnikowych okazów najliczniejsze są buki i dęby bezszypułkowe.

Spośród parkowych nasadzeń warto wymienić jeszcze Nowotomyski Park Kultury i Wypoczynku z grupą kilkunastu okazów pomnikowych. W ramach tego Parku funkcjonuje najmniejszy polski ogród zoologiczny, w którym zresztą też obecne są drzewa objęte ochroną (czego jednak nie uszanowały jaki i kuce niszcząc ich korę na swoich wybiegach).

Osobne miejsce wśród pomnikowych skupień zajmuje Wytomyśl. Tutaj oprócz dobrze utrzymanego parku przy dworku (rośnie w nim około 25 drzew pomnikowych) stare drzewa rosną również przy drogach otaczających dworskie gospodarstwo – 3 takie aleje (utworzone głównie przez dęby oraz buki, w sumie około 60 drzew) są objęte ochroną i są to najciekawsze chronione szpa-

lery przydrożne w powiecie nowotomyskim. Niestety buki w dębowo-bukowej alei nie są już w najlepszym stanie i wypadają sukcesywnie z jej szpaleru.

Inne aleje nie są tak interesujące, choć dwie z nich obejmują większe liczby drzew: przy drodze Kuślin-Michorzewo jedną stroną na odcinku około 1 kilometra zajmuje 50 okazów (kasztanowce w towarzystwie 9 jesionów), natomiast rekordowym obiektem jest aleja lipowa przy drodze z Wąsowa do Chraplewa. W rejestrze figurowało w niej 436 drzew, w rzeczywistości dawną aleję przecina w połowie jej długości zbudowana niedawno autostrada i ostało się tylko 280 drzew na odcinku objętym dawniej rejestrstem ochronnym. Nie są szczególnie okazałe, tylko część z nich przekracza 200 cm obwodu w pierśnicy, choć rekordzistka (rosnąca przy granicy parku w Wąsowie) osiągnęła już nawet 302 cm.

Chronione lipy, drobnolistne i szerokoliste, często rosną wewnątrz kompleksów leśnych, świadcząc (wraz z innymi, ale zdecydowanie mniej okazałymi gatunkami) o dawnej obecności ludzkiej siedziby. Najokazalsze, mające około 6,5 m obwodu znaleźć można w lasach koło Łęczna i Łowynia. Najgrubsza lipa – szerokolista o obw. 659 cm – rośnie jednak przed zabytkowym drewnianym kościołem w Brodach. W tej samej miejscowości, w parku, znajduje się najokazalszy platan jesionolistny mierzący 690 cm w obwodzie.

Interesującą cechą powiatu jest znaczna liczba pomnikowych buków (62), prawie wszystkie rosną w nasadzeniach parkowych, a najgrubszy w parku w Wąsowie (545 cm).

Najliczniej reprezentowanym gatunkiem drzewa wśród pomnikowych okazów powiatu nowotomyskiego jest dąb bezszypułkowy. Prawie 200 okazów tego gatunku nosi (lub powinno nosić) tabliczkę z oznacze-

niem. Najgrubszy okaz zmierzono na polach koło Urbanowa – dąb o imieniu „Damian” miał obwód wynoszący 756 cm i widoczne ślady, że jest celem dla piorunów, co nie odbija się najlepiej na jego kondycji. Powoli do kresu życia zmierza dąb „Zbych” z okolic Kuślina (709 cm). Ostatni z ponad 7-metrowych matuzalewów rośnie w Zbąszyniu, ma trzy zrosnięte pnie i obwód około 730 cm. I co ważne cieszy się całkiem dobrym zdrowiem.

Dużą radość sprawiło odnalezienie w terenie głazu narzutowego w okolicach Kuślina. Znajdował się on ponad 5 km od lokalizacji sugerowanej w bazie wyjściowej. I był to jedyny głaz zlokalizowany w tym powiecie (mimo wskazania obecności 3). Opis tych eratyków był bardzo zbliżony, lokalizacja zaś w różnych gminach... Skoro jednak jedna z legend głosi, że kamień mógł porzucić diabeł, to być może nadal przerzuca on go między różnymi lokalizacjami.



Najgrubsza lipa szerokolista (659 cm) rośnie przed drewnianym kościołem w Brodach



Głaz narzutowy o trójkątnej podstawie z okolic Kuślina – ukryty w ziemi i wśród lasu (obwód ok. 8 m).



Najgrubszy dąb DAMIAN (756 cm) z okolic Urbanowa z bliska zdradza, że uderzenia piorunów pozostawiły trwałe konsekwencje

Wypada wierzyć, że udostępnione już wyniki inwentaryzacji będą bodźcem dla włodarzy gmin, by zainteresować się losem wykazanych w niej pomnikowych obiektów, skłonić do uzupełnienia ich rejestru, a jeśli jest taka potrzeba, by otoczyć opieką parkowe zadrzewienia i malownicze aleje i... – zacząć chlubić się obecnością wiekowych okazów. Bo żadne unijne pieniądze nie odkupią kilkusetletnich lip i dębów, które ulegną zniszczeniu.

Tomasz Krzyśków

Cenni goście na rodzinnej majówce

Mój przedłużony weekend w końcu maja umożliwił nie tylko wytchnienie od codziennych obowiązków, nabranie lekkiej opalenizny i spędzenie kilku dni w towarzystwie rodziny – ale także odkrycie nowego stanowiska storczyka *Cephalanthera damasonium*, czyli buławnika wielokwiatowego.

Na terenie rodzinnej posiadłości, w niewielkiej wsi położonej pomiędzy Żarkami a Złotym Potokiem na Jurze Krakowsko – Częstochowskiej, gdzie spędzałam te dni, odkryłam stanowisko tego gatunku. Wcześniej nie zauważałam jego występowania na tym terenie, który znam doskonale, gdyż spędzałam tam całe miesiące jako dziecko i nastolatka. Może to oczywiście być jedynie kwestią wcześniejszego nie odróżniania storczyka od stokrotki ;) lub obecności w okresie przed lub po kwitnieniu tego gatunku – tak czy inaczej nie przypominam sobie, bym wcześniej go tam obserwowała.

Populacja licząca co najmniej 30 osobników występuje w otoczeniu ostańców wapiennych i starodrzewu bukowego z domieszką grabu i lipy. W całości leży na terenie ogrodzonej części terenu, co – dopóki należy ona do mojej rodziny – powinno zapewnić jej trwanie. Dumna jestem, iż nasza rodzinna dbałość o zachowanie naturalności tych terenów zaowocowała obecnością tak cennego gościa.

Magdalena Makles



PRZYRODA NA SZALI



Nowy rezerwat przyrody

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Gdańsku 12 kwietnia 2016 r. uznał nowy rezerwat przyrody Mechowisko Krąg, położony nad jeziorem Krąg w gminie Stara Kiszewa (pow. Kościerzyna). Niewielki rezerwat o powierzchni 3,81 ha obejmuje zatokę jeziora i fragment torfowiska alkalicznego z cenną roślinnością mechowiskową. Rezerwat objął grunty Skarbu Państwa w zarządzie marszałka województwa. Większa część tego torfowiska, m. in. z unikatową populacją skalnicy torfowiskowej *Saxifraga hirculus*, pozostała jednak poza rezerwatem, ponieważ stanowi własność prywatną, właściciele gruntów nie zgodzili się na rezerwat, a RDOŚ nie zdecydował się na przeprowadzenie procedury wywłaszczenia, którą w takiej sytuacji przewiduje art. 7 ust 2 ustawy o ochronie przyrody. Wokół rezerwatu utworzono otu-

Odwołanie PROP

W dniu 10 maja 2016 r. 32 spośród 39 dotychczasowych członków Państwowej Rady Ochrony Przyrody otrzymało drogą e-

linię o powierzchni 17 ha, w której znalazło się m. in. całe torfowisko.

Jak uzasadnia RDOŚ, „mimo braku możliwości objęcia ochroną w formie rezerwatu całości ekosystemu, uznano za celowe powołanie rezerwatu ze względu na wybitne walory tego obiektu (unikatowe w skali kraju), jak również konieczność prowadzenia ochrony czynnej”.

Całe jezioro Krąg wraz z otoczeniem, w tym z całym cennym torfowiskiem alkalicznym, chronione jest także jako obszar Natura 2000 Jezioro Krąg PLH22070, o powierzchni 424 ha.

Wniosek o uznanie rezerwatu Mechowisko Krąg złożył Klub Przyrodników, który realizuje też w obiekcie ochronę czynną w ramach swojego przedsięwzięcia ochrony torfowisk alkalicznych, finansowanego z LIFE. Wcześniej, w ramach wspólnych działań na rzecz ochrony torfowisk alkalicznych, RDOŚ w Gdańsku uznał już trzy rezerwaty: Mechowisko Radość, Kruszynek i Mechowiska Sulęczyńskie.

mailową list Ministra Środowiska z informacją o odwołaniu ze składu PROP. Odwołania otrzymali m.in. dotychczasowy przewodniczący i wiceprzewodniczący Rady oraz przewodniczący 7 spośród 8 komisji tematycznych. Siedmiu dotychczasowych człon-

ków oraz 22 nowe osoby otrzymały tego samego dnia zaproszenie na posiedzenie Rady, zwołane przez Głównego Konserwatora Przyrody (z naruszeniem Regulaminu PROP) na dzień 16 maja 2016 r.

Na przewodniczącą Rady wybrano Wandę Olech-Piasecką, na wiceprzewodniczących -

Zbigniewa Mirka oraz Jacka Hilszczańskiego.

Ministerstwo Środowiska opublikowało informację w tej sprawie oraz komunikat o nowym składzie PROP, który jednak okazał się nieprawdziwy, ponieważ dwie z wymienionych w nim osób nie przyjęły zaproszenia do nowego składu.

Najpilniejsze wyzwania ochrony przyrody w Polsce wg odwołanej PROP

W swoim poprzednim składzie, przed odwołaniem, Państwowa Rada Ochrony Przyrody przedstawiła listę 10 najpilniejszych wyzwań, przed którymi stała polska ochrona przyrody wiosną 2016 roku – wymagających zdaniem Rady szczególnej uwagi oraz pilnego skoncentrowania sił i środków, aby uniknąć lub ograniczyć bardzo poważne straty przyrodnicze, które mogą z nich wynikać.

1. Brak lub bardzo nieskuteczna egzekucja prawa ochrony przyrody.
2. Gospodarowanie wodami, zwłaszcza rzekami, często realizowane jest w sprzeczności z zasadami i potrzebami ochrony przyrody i racjonalnego wydatkowania środków publicznych.
3. Brak realnie, skutecznie działających, uporządkowanych zasad gospodarki przestrzennej, uwzględniającej potrzeby ochrony krajobrazu przyrodniczego.
4. Niekorzystne dla ochrony przyrody przekształcenia w gospodarce rolnej.
5. Niska skuteczność lub iluzoryczność wpływu ocen oddziaływania na środo-

wisko na rzeczywistą ochronę przyrody.

6. Niedostatek i niedocenianie ścisłej i biernej ochrony przyrody.
7. Konfliktogenne przepisy, blokujące powiększanie i tworzenie parków narodowych.
8. Niedostatki systemu finansowania działań zakresu ochrony przyrody.
9. Brak wystarczających i aktualizowanych danych o różnorodności biologicznej i walorach krajobrazowo-przyrodniczych Polski, w posiadaniu organów ochrony przyrody.
10. Zły stan wiedzy przyrodniczej społeczeństwa i coraz powszechniejszy negatywny stosunek do ochrony przyrody.

Niezależnie od listy 10 priorytetów, PROP zwraca uwagę na niepokojący wzrost skali dalszych problemów:

- a) brak pewności niezależności organów ochrony przyrody od lobby gospodarczego i aktualnych interesów politycznych;
- b) zbyt silnie, pozamerytoryczne oddziaływanie lobby łowieckiego na wiele działań w zakresie ochrony przyrody;
- c) zbyt silnie, pozamerytoryczne oddziaływanie lobby łowieckiego na wiele działań w zakresie ochrony przyrody;
- d) słaba, pogarszająca się jakość planowania ochrony przyrody, wynikająca z:
 - braku dostatecznej weryfikacji przygotowania merytorycznego i doświadczenia podmiotów sporządzających projekty

dokumentów ochronnych i wybierania ich wykonawców głównie na podstawie kryterium ceny,
- niechęci organów ochrony przyrody (wynikającej z problemów opisanych w innych punktach) do wprowadzania do planów ochrony lub zadań ochronnych zapisów nakładających na nie obowiązek prowadzenia działań ochrony czynnej oraz wprowadzających ograniczenia w stosunku do gospodarczego wykorzystywania obszarów;

Dla WZMiUW pracy (i pieniędzy) nie zabraknie nigdy

W konsultowanym niedawno ponownie projekcie aktualizacji Planu Gospodarowania Wodami dorzecza Wisły, na liście ponad 500 proponowanych odstępstw od wymogu osiągnięcia celu środowiskowego dla wód, pożądanych w imię nadrzędnych interesów publicznych, znalazło się m. in. zamierzenie budowy piętrzeń na rzecze Lejkowska Struga w województwie warmińsko-mazurskim. Inwestorem ma być WZMiUW w Olsztynie.

Interesujące jest przedstawione uzasadnienie nadrzędnego interesu publicznego: potrzeba budowy piętrzeń wynika z faktu nadmiernego przesuszenia gruntów użytkowanych rolniczo, a to przesuszenie – jak przedstawiono w uzasadnieniu – wynika z wcześniejszego zrealizowania, w latach 2014-2015, przez ten sam WZMiUW, przedsięwzięcia „Odtworzenie – kształtowanie przekroju podłużnego i poprzecznego oraz układu poziomego koryta rzeki Struga Lejkowska w

- e) brak regulacji dostosowujących polskie prawo do nowych przepisów UE w sprawie obcych gatunków inwazyjnych oraz brak rezerwacji środków na wynikające z tych przepisów działania;
- f) nieracjonalne i niekonsekwentne regulacje dotyczące przepisów ustalających sankcje za czyny zabronione w stosunku do przyrody znacząco utrudniające egzekwowanie prawa w dziedzinie ochrony przyrody.

km 6+500 – 16+500, gm. Wielbark, woj. warmińsko – mazurskie”. W wyniku wykonanej regulacji i pogłębienia rzeki, obecnie (wg samego WZMiUW): „wymieniony odcinek charakteryzuje się mocno przegłębionym korytem, a z tego powodu użytki zielone położone w dolinie rzeki ulegają nadmiernemu przesuszeniu. Są to głównie grunty torfowe i torfowo-mineralne, bardzo wrażliwe na przesuszenie, mające negatywny wpływ na świat roślinny i zwierzęcy. Do trzykilometrowego odcinka rzeki przylega około 150 ha użytków zielonych, które w przypadku braku budowli ulegać będą dalszemu przesuszeniu. Grunty te należą do około 12 gospodarstw rolnych. Tereny rolne w gminie Wielbark zajmują 35% powierzchni z czego 65% to trwałe użytki zielone. 57% mieszkańców gminy pracuje w rolnictwie. Bezrobocie wynosi tu 14%”.

Jak ustalił Klub Przyrodników, regulacja Lejkowskiej Strugi w latach 2014-2015 została sfinansowana ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, w ramach „Poprawy gospodarowania rolniczymi zasobami wodnymi”. Przedsięwzięcie zrealizowano w majestacie prawa: RDOŚ w Olsztynie wydał opinię o braku potrzeby oceny oddziaływania na środowisko, a wójt gminy Wielbark – decyzję środowiskową bez oceny.

Kosmiczny program budowy dróg wodnych programem rządu

W dniu 14 czerwca 2016 r. rząd przyjął założenia do „planu rozwoju śródlądowych dróg wodnych”:

- Rząd zakłada m. in.:
- budowę kaskad stopni wodnych na Wiśle (od Włocławka do Gdańska) i na Odrze;
 - budowę stopni wodnych w Niepołomicach i Podwalu;
 - doprowadzenie Odry do tzw. Va klasy żeglowności (co wymaga zmiany prze-

- biegu rzeki i przebudowania wszystkich mostów);
- przekształcenie budowanego suchego zbiornika Racibórz Dolny w „zbiornik wielofunkcyjny”;
- budowę drogi wodnej Warszawa-Brześć;
- budowę kanału Odra-Dunaj;
- rozbudowę drogi wodnej Notecią.

Inwestycje mają kosztować 75 mld zł. I to jest wreszcie „miś na miarę naszych możliwości”. Nauki prezesa Ochódzkiego nie poszły w las. Gdyby Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy chciała zgromadzić tę sumę na wspierane przez siebie cele, musiałyby „grać” 1200 lat. I będzie musiała, bo budżet Państwa ma inne priorytety.

Stacja Klubu Przyrodników w Owczarach zaprasza na kolejny warsztat łąkowy, pt. NASIONA – 29-31 lipca 2016

Na tym warsztacie - podobnie jak na majowym - będziemy rozpoznawać rośliny łąkowe i murawowe, rzadkie i pospolite. Tym razem zwrócimy jednak szczególną uwagę na nasiona - po co je zbierać, kiedy zbierać i jak? Pokażemy i wypróbujemy kilka technik zbierania, porozmawiamy o odtwarzaniu łąk, ogródkach chwastów, kolorowych alternatywach dla trawników. Zbierzemy nasiona, z których stworzymy mieszankę do wysiania na jesiennym warsztacie, a może też do zabrania ze sobą i wysiania we własnym ogrodzie - zależy od tego, ile uda nam się zebrać :-)

Warsztat obejmie też zastosowanie wybranych gatunków w kuchni, medycynie naturalnej czy kosmetyce.

Zgłoszenia na warsztat przyjmujemy mailowo (do 20.07.2016r.): owczary@kp.org.pl, koszt udziału 150,00 zł (w cenie także 2 noclegi w Stacji Terenowej w Owczarach, wyżywienie we własnym zakresie).

MiniFundusz

na MikroProjekty

Od roku 2010 w ramach działalności Klubu Przyrodników funkcjonuje minifundusz przeznaczony na wspieranie efektywnych działań i inicjatyw trwale chroniących przyrodę, nie wymagających wielkich nakładów. Nasze hasło to minimum środków - maksimum efektu!

Możliwe są przecież działania do których realizacji wystarczy odrobina dobrej woli, konsekwencji, trochę dobrze zorganizowanej pracy i kilkaset złotych. Pieniądze na ochronę przyrody są niewątpliwie ważne, ale przecież to nie wszystko!

Minifundusz powstał w lutym 2010, a jego zasadnicze przychody to aukcje książek i innych przedmiotów organizowane corocznie podczas zjazdów Klubu. Łącznie w latach 2010-2015 dofinansowano 26 projektów na łączną kwotę 16586,25 zł, w woj. dolnośląskim (6), łódzkim (4), wielkopolskim (3), lubuskim (2), świętokrzyskim (3), warmińsko-mazurskim (1), małopolskim (2), opolskim (2), kujawsko-pomorskim (2), śląskim (1).

Zapraszamy do udziału w konkursie. Co możemy sfinansować? Np. zakup desek na zastawkę, skrzynki dla ptaków czy nietoperzy, materiały na kraty zabezpieczające kryjówki nietoperzy, ogrodzenie pomnika przyrody, zakup worków na śmieci zebrane w rezerwacie, sekatorów do wycinki inwazyjnych gatunków krzewów, materiałów na tablicę informacyjną czy szlaban ograniczający ruch, kozy, która będzie zgrzyzała krzewy

zarastające murawę itd. Warunkiem jest, aby działania dotyczyły bezpośrednio ochrony obiektu, a efekt był mierzalny i przyczyniał się bezpośrednio do poprawy stanu ochrony przedmiotów projektu. Koszt wsparcia nie może przekraczać 1000 zł, im będzie mniejszy tym lepiej, musi być bezpośrednio związany z działaniem, działanie zaś musi być efektywne, legalne i uzgodnione z zarządcą lub właścicielem terenu. W uzasadnionych przypadkach możemy też dodatkowo wspomóc projekt sprzętem, transportem (np. uczestników akcji) lub w innej rzeczowej formie. Prace prowadzone są przez beneficjentów na własną odpowiedzialność, nie mogą one być niebezpieczne dla uczestników, osób postronnych ani czyjegoś mienia. Aby uzyskać wsparcie należy opisać swój zamiar na 1/2 - 1 strony, przysłać 1 - 2 zdjęcia obiektu, którego dotyczy przedsięwzięcie lub ilustrujące problem, napisać co będzie przedmiotem działań, gdzie (na czym gruncie) będą one wykonywane, ile pieniędzy i na co potrzeba, czy ktoś jeszcze będzie finansował prace, kto i kiedy je wykona, jaki będzie ich efekt. Wnioski w formie listu przyjmujemy w systemie ciągłym, tylko pocztą elektroniczną, na adres kp@kp.org.pl. Aby rozliczyć mikroprojekt należy nam przysłać wystawione na Klub faktury na uzgodnione wcześniej materiały lub usługi, sprawozdanie na 1/2 strony, oraz 4 zdjęcia, po 2 pokazujące wykonywane prace oraz ich efekty. Najciekawsze sprawozdania opublikujemy na naszej stronie [www](http://www.kp.org.pl) oraz w biuletynie Klubu „Bociek”. Konkurs jest otwarty, będziemy promować wszystkie dobre pomysły spełniające kryteria projektu, ale pierwszeństwo w otrzymaniu wsparcia będą mieli członkowie i koła terenowe Klubu. Dodatkowe informacje uzyskać można pocztą elektroniczną pod adresem andjerma@wp.pl. Wnioski przyjmujemy na bieżąco. Zapraszamy!



WYKAZ PROJEKTÓW ZREALIZOWANYCH W LATACH 2010 - 2015



Rok/tytuł projektu	Kwota
2010	
Ochrona SOO „Modraszki w Opoczce” przed roślinami inwazyjnymi	182,00 zł
Ochrona kolonii nocka dużego w Jaglicach	662,21 zł
2011	
Ogławianie wierzb nad Notecią	480,10 zł
Czynna ochrona płazów w Poznaniu	679,46 zł
Wycinka trzciny na łące w Koźminku	229,51 zł
Odtwarzanie łąk na Polanach Wierzejskich	597,53 zł
Ochrona świetlistej dąbrowy w Lasach Spalskich	874,76 zł
Ochrona łągów pustulek w Lidzbarku Warmińskim	282,00 zł
2012	
Murawy galmanowe Pleszczotka	339,34 zł
Murawy Dobromierskie	725,56 zł
Stanowisko poczwarówki zwężonej koło Zagórzyc	827,85 zł
Łąki koło Osieka	868,40 zł
Budki dla nietoperzy w parkach Wrocławia	839,99 zł
2013	
Ochrona siedliska lipiennika „Łęki szlacheckie I”	1043,43 zł
Ochrona siedliska lipiennika „Łęki szlacheckie II”	292,21 zł
Ochrona siedlisk ptaków na wyspach	391,12 zł
Jerzyki w Toruniu	907,08 zł
2014	
Czynna ochrona muraw kserotermicznych Góry Gipsowej	946,63 zł
Czynna ochrona torfowiska przejściowego koło Uniemyśla	987,94 zł
Czynna ochrona Polan Wierzejskich II (zakup kosy spalinowej)	1000,00 zł
Działania ochronne w kolonii nocka dużego we wsi Krzywa	512,30 zł
Działania ochronne w kolonii nocka dużego w Zielonowie	396,24 zł
2015	
Czynna ochrona kawki w parkach Bydgoszczy	692,49 zł
Budowa podstawy pod gniazdo dla bociana białego w Mszanie Dolnej	987,94 zł
Zabezpieczenie kolonii nietoperzy na Dolnym Śląsku	983,99 zł
Odtwarzanie łąki na osiedlu mieszkaniowym w Kielcach	622,00 zł

Czytaj Przegląd Przyrodniczy



PRZEGLĄD PRZYRODNICZY jest recenzowanym kwartalnikiem naukowym poświęconym przyrodzie Polski oraz problemom jej ochrony, wydawanym przez Klub Przyrodników od roku 1990. Publikujemy w nim prace o charakterze dokumentacji fizjograficznej, artykuły poświęcone aktualnym problemom ochrony przyrody, materiały z organizowanych lub współorganizowanych przez Klub sesji naukowych oraz recenzje wydawnictw.

Misją Przeglądu jest wspieranie i promocja amatorskiego ruchu przyrodniczego, a także integracja przyrodników różnych specjalności. Zapraszamy do publikowania na łamach Przeglądu, prenumeraty oraz propagowania go w swoich środowiskach.

Od roku 2013 Przegląd znajduje się na liście czasopism punktowanych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Koszt prenumeraty krajowej na rok 2016 (tom XXVII) wynosi 48 zł. Zamawiając prenumeratę odpowiednią kwotę z dopiskiem „Prenumerata Przeglądu za rok...” należy wpłacić bezpośrednio na konto Klubu Przyrodników: BZ WBK SA o/Świebodzin nr 28 1090 1593 0000 0001 0243 0645 lub przesłać pisemnie zamówienie. Po otrzymaniu wpłaty lub zamówienia wystawimy fakturę.

Istnieje również możliwość zamówienia tzw. „prenumeraty stałej”. W tym przypadku

nie ma konieczności wysyłania corocznych zamówień. Wystarczy jednorazowe zgłoszenie prenumeraty stałej, po czym każdy nowo wydany zeszyt wysyłamy wraz z fakturą dotyczącą tego konkretnego zeszytu (nie doliczając kosztów przesyłki) na adres zleceniodawcy. Taką prenumeratę można w każdej chwili zakończyć.

Archiwalne zeszyty z lat 1990 – 2001 (dostępne zeszyty tomów I - XII, do wyczerpania) sprzedajemy w cenie 1 zł/szt. (2 zł zeszyt podwójny). Pozostałe zeszyty (roczniki XIII (2002) – XXV (2014) można zakupić w cenie 9 zł/szt. (podwójne 18 zł/szt.), rocznik XXVI (2015) w cenie 12 zł/szt. Na życzenie przesyłamy także spis treści wszystkich roczników, który pozwoli wybrać zeszyty z interesującymi Państwa artykułami.

Zamówienia proszę kierować na adres: Klub Przyrodników, ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, faxem: 68 3828236 lub email: kp@kp.org.pl. Dodatkowe informacje uzyskać można pod numerem telefonu 68 3828236.

Zeszyty Przeglądu Przyrodniczego można także zamówić w naszym sklepie internetowym: www.kp.org.pl.

Aktualne materiały redakcyjne oraz treści zeszytów w formie pdf można także znaleźć pod adresem www.kp.org.pl/pp/. Tam także wskazówki dla autorów, zasady recenzowania i redagowania pisma.

2 LIPCA 2016r. (sobota)

Letnie Spotkanie z Łąką w Owczarach

Podczas Spotkania pokażemy Wam, że łąki to niezwykle ekosystemy, będące miejscem życia ogromnej liczby gatunków roślin i zwierząt. Przekonacie się, że łąki są ładne, pachną ziołami, warto je poznawać i chronić.

11.00–12.30

ROŚLINY MURAW - wycieczka terenowa na murawy; dowiemy się co to są murawy kserotermiczne, jak i dlaczego je chronimy; poznamy rośliny łąkowe rzadkie i pospolite; nazbieramy ziół na herbatę i do wege-kociołka; (prowadzenie Ewa Drewniak).

12.30–14.00

WARSZTATY FILCOWANIA – z wełny naszych owiec wrzosówek wykonamy łąkowe „filce” – każdy zabierze swój do domu; (prowadzenie Krystyna Dziewiałtowska-Gintowt).

14.00–15.00

ŁĄKOWA GRA TERENOWA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY – drużynowa gra sprawnościowa, w której przyda się spryt i współpraca drużynowa (będą nagrody).

14.00–15.00

FOTOGRAFIA PRZYRODNICZA – czyli jak zabrać się do fotografowania przyrody nie inwestując w drogi sprzęt fotograficzny; poradnik dla początkujących i nie tylko; (prowadzenie Tomasz Krzyśków).

15.00–16.30

ENTOMOLOGIA NA ŁĄCE – czyli łąka jakiej nie znacie; wyprawa na łąkę w poszukiwaniu owadów rzadkich i pospolitych, kolorowych i szarych; najmniejszych i całkiem dużych; (prowadzenie Karolina Banaszak).

16.30–18.00

OGNIŚKO I WEGE-KOCIOŁEK – wspólnie przyrządzimy posiłek z warzyw i ziół z łąki, wkład do kociołka zapewniamy, ale eko-warzywa z Waszych ogródków też mile widziane!

Udział w Spotkaniu jest bezpłatny, serdecznie zapraszamy!

Kontakt: Stacja Terenowa Klubu Przyrodników (Muzeum Łąki), Owczary 17, 69-113 Górzycza owczary@kp.org.pl,

Wydawnictwo Klubu Przyrodników


ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel./fax 683828236, e-mail: kp@kp.org.pl, www.kp.org.pl

Redakcja: Hanna Garczyńska, Paulina Grzelak, Andrzej Jermaczek (redaktor naczelny), Marta Jermaczek – Sitak, Paweł Pawlaczyk

Zdjęcia na okładce: Andrzej Jermaczek

Archiwalne zeszyty Boćka w wersji pdf znaleźć można pod adresem:

http://www.kp.org.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=15&Itemid=146



Niebieskie Źródła w centrum Polski - str. 14-17

Owady na murawach w Owczarach - str. 18-20

Rospuda i nie tylko – trudne początki rezerwatowego comeback - str. 21-25

**Pomniki przyrody w powiecie nowotomyskim
- str. 26-32**

Cenni goście na rodzinnej majówce - str. 33

PRZYRODA NA SZALI - str. 34-37

MiniFundusz na MikroProjekty - str. 38-39

Czytaj Przegląd Przyrodniczy - str. 40